Nr 104. Kraków, Sobota 6 Maja 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W mieście	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową**: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — **Agencya J. Hapoasa** i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, **Sukiennice**. — **Handel** Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 b, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przed forum opinii publicznej.

Ze zgrozą i oburzeniem odczytywać będą kiedyś przyszłe pokolenia zarówno opisy rozgrywających się obecnie na ziemiach polskich tragicznych wypadków, jak komentarze do nich prasy ugodowo-konserwatywnej.

Czy postępowanie kierujących sfer socyalistycznych jest w tym wypadku dość polityczne i rozsądne, o tem mogą być różne opinie. Ale nie wolno pismu polskiemu kwestyi tej wysuwać na plan pierwszy wobec innej, cisnącej się pod pióro siłą wstrząsającego faktu, — wobec kwestyi barbarzyńskich represyj i nadużyć władz policyjnych w Królestwie, nadużyć, od których krew ścina się w żyłach. Na chłodny porachunek z kierowniczemi sferami robotniczemi dość będzie czasu później; wysuwanie go dzisiaj na plan pierwszy znaczy tyle, co tłomaczenie i motywowanie barbarzyńskich, krwawych represyj rządu rosyjskiego. Jednem słowem: może ktoś nie być zwolennikiem taktyki, przebijającej z postępowania socyalistów w Królestwie, ale wysilanie się na potępienie ich w chwili, gdy krew robotników ścieka po brukach Warszawy, gdy ofiary ich tajemniczo wywozi się na cmentarz, gdy znieważono kościoły w Kaliszu i Łodzi i zbroczono je krwią naszą, — jest wyrazem braku odczucia dla krzywdy, jaką nam wyrządzono, jest obniżaniem doniosłości zdeptanych na nas praw nietylko narodowych, lecz ogólno ludzkich.

Nie na krytykowanie robotników czas dzisiaj i pora. Obowiązkiem prasy polskiej jest dzisiaj zająć się przedewszystkiem rządem rosyjskim, który faktycznie sprowokował krwawe zajścia, mordował bezbronnych ludzi, znęcał się nad kobietami i dziećmi.

Straszne rzeczy dzieją się w Królestwie Polskiem. Każdy dzień zapisuje nową kartę w martyrologii polskiej tak, że niepodobna jeszcze w tej chwili zoryentować się w nawale okropności. Trzeba zaiste być człowiekiem bez serca, aby w takiej tragicznej chwili chwytać za skalpel rzekomego krytycyzmu i zwracać go w bolejącą ranę własnego organizmu, zamiast skierować go tam, gdzie jest przemoc, rany nam zadająca. A postępowanie takie jest równocześnie w wysokim stopniu niepolityczne. Bo podczas gdy przedstawiciele patryotycznej inteligencyi warszawskiej udają się w deputacyi do generał-gubernatora z przedstawieniem całej potworności jego wykonawczych organów i żądaniem, aby nadużyciom żołdactwa i policyi kres położył, — to pewna część zwyrodniałej prasy polskiej nie ma nic lepszego do zrobienia, jak walić obuchem ugodowym w tych niedobitków, których oszczędziły karabiny rosyjskie.

Jakie stanowisko wobec tego zjawiska ma zająć rosyjski wielkorządca? Czyż ma być lepszym, czulszym i wyrozumialszym dla Polaków, od jej własnej prasy?

Jest więc postępowanie polskiej prasy ugodowo-konserwatywnej w tym wypadku obrane zarówno z odczucia obrażonych praw narodowych i ludzkich, jak ze zmysłu politycznego, którym tak lubią się ugodowcy przechwalać.— A jedynem wrażeniem, jakie pozostawić muszą ich obecne popisy publicystyczne, będzie powszechne w ziemiach polskich... oburzenie, które obciąży nową pozycyą ich i tak już dostatecznie długi rachunek pasywów narodowych.

Więc dość tych rekryminacyj. Teraz najwyższy czas, aby prasa polska, bez względu na partyjne odcienia, wytoczyła popełnione obecnie na nas gwałty rządu rosyjskiego przed forum opinii publicznej, aby w imię praw ludzkości domagała się dla nas zadośćuczynienia. Taki głos podnieść się powinien jednym, zgodnym chórem ze szpalt wszystkich pism polskich, odezwać się powinien ze wszystkich trybun publicznych, do których przystęp nam otwarto.

Krwawe majowe nabożeństwo.

(Koresp. „N. Reformy").

Łódź, 3 maja.

Piszę do Was pod strasznem wrażeniem. Dzisiaj o godzinie 8 wieczorem po nabożeństwie majowem w kościele św. Krzyża przy ulicy Mikołajewskiej, tłum pobożnych zaintonował pieśń „Serdeczna Matko" (nuta „Boże, coś Polskę"), poczem krzykrotnie wzniesiono „Wiwat", a na cmentarzu ktoś strzelił w powietrze z rewolweru.

W tejże chwili dała się słyszeć gwizdawka policyjna i ustawiony na przeciwległym placu cyklistów **oddział piechoty rosyjskiej z za płotu dal ku kościołowi 5-krotną salwę karabinową**. W świątyni powstał **popłoch nie do opisania**. Cztery osoby zostały niebezpiecznie zranione, nie mówiąc o wielu innych rannych. Mury kościelne i sztachety postrzelane przez kule. Ryk i płacz powstał wśród ludu i duchowieństwa. Na razie nie umiano się zoryentować w sytuacyi, bo nikt nie przewidywał możliwości tak daleko posuniętego barbarzyństwa, tak niebywałej tyranii policyi miejscowej.

Jesteśmy więc już świadkami drugiego bombardowania pobożnych przez brutalną policyę, kierującą akcyą prowokacyjną. Władze w Kaliszu dały początek, Łódź przyszła druga z kolei. Dziś nie jesteśmy pewni ani dnia, ani godziny, nie prosimy więc już, ale żądamy odpowiedniej interpelacyi ze strony polskiej reprezentacyi w Wiedniu, aby mocarstwa europejskie okazały, iż stoją na straży cywilizacyi i nie pozwolą tyranizować narodu, zależnego dziś od woli byle stójkowego, wydającego rozkazy śmierci dla tłumów.

Dzisiejszy dramat krwawy, jaki się rozegrał pod dachem kościoła katolickiego, wyprowadził miasto z równowagi. Drżącemi ustami powtarzano sobie szczegóły tragedyi, wywołującej oburzenie i chęć zemsty, jakiej jeszcze nigdy nie byliśmy świadkami.

Z powodu spóźnionej pory bliższe informacye odkładam do jutra, na razie wypada mi stwierdzić, iż z wojska jeden kozak został zastrzelony przez ukrywającą się za płotem piechotę, a jeden dragon ma złamaną nogę.

Policmajster Chrzanowskij wyjechał z Łodzi, policya ze strachu chowa się po kątach.

W mieście olbrzymie, nieopisane rozdrażnienie.

Non idem.

Łódź, 4 maja.

Wczorajsza tragedya w kościele św. Krzyża słusznie niesłabnące wywołuje wzburzenie w naszem mieście. Armia rosyjska i policya łódzka zasłużyły sobie na pomnik odwagi i honoru militarnego.

Przelana niewinnie krew, zeszpecone kulami mury świątyni katolickiej, długo będą świadczyły ludom cywilizowanym o barbarzyńskich rządach najeźdźcy!

Dziś jeszcze nie da się obliczyć ofiar wczorajszych salw podstępnie za płotem chowającego się wojska. Pierwszej pomocy udzielili lekarze **18 osobom**, z czego **sześciu** ludzi zostało niebezpiecznie pokaleczonych, nie licząc kozaka i dragona, zranionych przez samychże strzelających wojskowych.

O przebiegu nabożeństwa wczorajszego dowiaduję się następujących szczegółów od naocznych świadków dramatu. Z okazyi pamiątkowego dnia 3 maja do świątyni przyszło na „majowe nabożeństwo" osób więcej, niż kiedykolwiek. Kościół był przepełniony, zajęty był również cmentarz, okalający świątynię. Po odprawieniu modłów przez księży pewien młody człowiek wygłosił na cmentarzu kościelnym mowę, przypominającą znaczenie dla Polaków dnia nadania konstytucyi. Po przemówieniu odśpiewano pieśń „Boże, coś Polskę", a w ślad za tem dały się słyszeć głosy „Niech żyje Polska!" i czapki wyrzucono w górę, kiedy ktoś poza ogrodzeniem kościelnem wystrzelił z rewolweru „na wiwat".

Wtem z zapłotu sąsiedniego dały się słyszeć **salwy karabinowe**. Wielu zaczęło się chować do kościoła, inni na klęczkach dalej śpiewali „Boże coś Polskę". Sytuacya taka trwała około kwadransa, aż padający wciąż ranni, zmusili do zajęcia się nimi. W kościele odezwał się płacz i powstał popłoch. Przybyłe pogotowie rannych zaczęło opatrywać, księża udzielali ostatnich sakramentów.

Z szybkością błyskawicy wieść o wypadkach rozniosła się po mieście, powodując nieopisane wzburzenie. Szajki kozaków gospodarowały tymczasem na chodnikach ulic, przylegających do kościoła. Mimo to tłumy publiczności podążały na miejsce wypadku, sprawdzając do późna w nocy kałuże krwi i ślady kul.

Dziś w mieście spokojnie, ale na twarzach przechodniów znać, iż wewnątrz ich coś się strasznie gotuje. *Non idem.*

Do dzienników berlińskich telegrafują z Łodzi, że z rannych w kościele św. Krzyża trzy osoby zmarły w szpitalu. Urzędnik policyjny, Dmytryk, który najbrutalniej się zachowywał, został przez robotników na ulicy napadnięty i tak skopany, że umierającego przewieziono do szpitala.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 4 maja.

(Przyspieszenie prac Izby i taryfa cłowa. — Kwestya podrożenia mięsa).

(—r.) Parlament więc, w myśl dzisiejszej uchwały prezesów klubowych, pracować będzie z wytężeniem dla załatwienia taryfy cłowej, która zyskuje coraz więcej zwolenników we wszystkich niemal stronnictwach. Mimo wszelkiej krytyki, przedstawia się taryfa cłowa względnie korzystnie, gdyż podwyższa ona dość znacznie zarówno cła przemysłowe, jak rolnicze. Pośpiech parlamentu spowodowany został jednak innemi jeszcze przyczynami. Mianowicie sądzą w kołach parlamentarnych, że taryfa cłowa, załatwiona w parlamencie austryackim i w dalszem następstwie prawomocna, będzie skuteczną bronią przeciwko dążnościom węgierskim, mającym na celu rozbicie związku handlowo-cłowego z Austryą w tem znaczeniu, iż podwyższone cła rolnicze będą mogły być użyte równie dobrze przeciw Węgrom, jak przeciw państwom ościennym. Prawdopodobnie austryackie koła miarodajne sądzą, że przestraszą tym sposobem Węgrów i skłonią ich do wyrzeczenia się samodzielnego państwa węgierskiego.

Sądzimy, że przypuszczenie takie jest mylne. Dla Węgrów bowiem dla osiągnięcia tego najwyższego celu żadna cena, ani ofiara nie będzie za wysoką, a powtóre Węgry mogą, uzyskawszy samodzielność, łatwo straty z zakresu swego rolnictwa powetować na przemyśle austryackim, który opiera się przeważnie na wywozie do Węgier. Kombinacya więc co do wyniku gospodarczego chroma wielce, zatem odpada równocześnie wszelka, oparta na niej, doniosłość polityczna sprawy taryfowej.

Posiedzenia Izby poselskiej mają się odbywać codziennie i będą się zaczynały o godzinę wcześniej, mianowicie o godzinie 10. Do pośpiechu przynagla także zobowiązanie przyjęte wobec posłów włoskich, iż przedłożenie o wszechnicy włoskiej musi być załatwione do przerwy parlamentarnej z powodu sesyi Sejmu czeskiego, co mniej więcej nastąpi około 15 maja a więc za 10 lub 12 dni. Czy będzie to możliwe? Czytając długi spis mowców, można o tem wątpić. Bez nocnych posiedzeń, sprawy obydwie nie dadzą się przepytlować w tak krótkim czasie

A teraz małe uzupełnienie sprawozdania z ostatniego posiedzenia Koła polskiego, mianowicie co do p. dra Petelenza, który przy obradach taryfowych poruszył drożyznę mięsa, wskazując na okoliczność, że opinia w kraju wskazuje często za zamknięcie granicy rumuńskiej dla bydła, jako na źródło tej drożyzny. Mowca zapytywał zatem członków komisyi cłowej, czy się nad tą sprawą zastanawiano, tudzież do jakich wniosków doszła komisya.

Pp. dr Kolischer i Garapich oznajmili wówczas w Kole, że się tą sprawą zajmowano w komisyi. Otwarcie granicy rumuńskiej wyrządziłoby szkodę hodowcom bydła w Galicyi a nie usunęłoby drożyzny mięsa. Cena mięsa zależna jest od stosunków miejscowych i od sposobu wprowadzania mięsa w handel. Pod tym względem tylko administracya może zapobiedz złemu.

Na odpowiedź pp. dra Kolischera i Garapicha można zauważyć, że dla chowu bydła równie korzystne są wysokie ceny mięsa, jak zamknięcie granicy rumuńskiej. Chodzi tylko o to, z jakiego punktu interesów traktują się sprawy krajowe.

Król Edward w Paryżu.

Król angielski Edward opuścił wczoraj Paryż, ażeby udać się do Calais, a następnie do Anglii. Podróż wiosenna króla angielskiego, który podczas niej występował wszędzie jako człowiek prywatny, byłaby minęła bez echa, jak podróż każdego zwykłego śmiertelnika, gdyby nie sprawa marokkańska, która stanowi obecnie ognisko stosunków angielsko-francuskich. Z tego powodu musimy przypomnieć szczegóły tej podróży.

Gdy król angielski drogą przez Francyę rozpoczął swoją wycieczkę, przebywał we Francyi bardzo krótko, o ile to było koniecznością, a w Paryżu wcale się nie zatrzymał. Prezydent republiki francuskiej Loubet wyjechał naprzeciw królowi do miasteczka Pierrefite, na północ od Paryża, i tam wsiadł do wagonu salonowego, w którym znajdował się Edward VII. Pociąg z wagonem królewskim koleją obwodową dostał się na dworzec lugduński, skąd pojechał dalej na południe. Prezydent Loubet pożegnał króla na dworcu i powrócił do Paryża. Wtedy trwała ta wspólna jazda przez dwie godziny, obaj zaś naczelnicy państw występowali w charakterze osób prywatnych. Francuski minister spraw zagranicznych nie był przy tem spotkaniu obecnym, co było tem silniejszem świadectwem jego prywatnej cechy.

Mimo to opinia publiczna w Niemczech zaniepokoiła się do pewnego stopnia tem spotkaniem, a zaniepokojenie to wzrosło, gdy król Edward z Francyi udał się do Algieru, gdzie go władze francuskie i ludność przyjmowała bardzo serdecznie. Prasa niemiecka podnosiła wprawdzie, że nie jest pozbawioną znaczenia obecność króla angielskiego w Algierze w chwili, gdy pomiędzy Francyą a Niemcami powstał spór o Marokko z powodu konwencyi angielsko-francuskiej, że dalej obecność ta wpłynie na usposobienie sułtana marokkańskiego, ale równocześnie wszystkie prawie dzienniki niemieckie dodawały, że w konstytucyjnej Anglii król na własną rękę polityki uprawiać nie może. Prasa niemiecka, jak z tego widać, była w gruncie rzeczy zaniepokojoną.

Wracając z Algieru do Anglii obrał Edward znowu drogę przez Francyę i w sobotę zatrzymał się w Paryżu, gdzie zabawił do czwartku. I znowu prasa niemiecka równie podczas pobytu króla w Paryżu, jak po jego odjeździe, zapewniała, że odwiedziny jego mają wyłącznie cechę prywatną. Król angielski — zapewniały dzienniki berlińskie — odwiedza teatry, wystawy sztuk pięknych, stajnie wyścigowe, odnawia znajomości pośród arystokracyi francuskiej, ale o polityce nie myśli. Ażeby zupełnie się nie krępować, wysłał nawet żonę swoją do Grecyi.

Podczas uczty w pałacu Elizejskim nie wznoszono żadnych toastów i nie wygłaszano mów powitalnych i dziękczynnych, a pomiędzy 120 zaproszonymi gośćmi przeważali artyści, literaci, wogóle osoby ze świata nie politycznego. Wprawdzie minister spraw zagranicznych odwiedził króla w hotelu „Bristol", ale podczas tej wizyty — jak zapewniają dzienniki niemieckie — również o polityce nie mówiono przynajmniej w sposób obowiązujący, gdyż przy boku króla Edwarda nie było żadnego z jego ministrów.

Tak zapewniają czytelników swoich pisma niemieckie, a zwłaszcza berlińskie, ale znowu niepokoją się w gruncie rzeczy. Oto we środę podczas śniadania u marg. Breteuil król wyszedł z Delcassém do sąsiedniego salonu i rozmawiał z nim czas dłuższy. O treści rozmowy nie mamy żadnej wiadomości, a prasa niemiecka twierdzi, że w każdym razie król Edward chciał okazać Delcassému swoją życzliwość. — Wobec znanych ataków na Delcasségo z powodu jego polityki marokkańskiej, dalej wobec faktu, że Delcassé miał zamiar złożyć tekę ministra, życzliwość króla angielskiego jest faktem, który musi wzmocnić jego stanowisko. A wzmocnienie stanowiska Delcasségo jest niedwuznaczną oznaką, że Francya w sprawie marokkańskiej zajmie wobec Niemiec i nadal stanowisko odporne.

Równocześnie prasa angielska występuje bardzo ostro przeciwko Niemcom. „Daily Graphic", mający bliskie stosunki z angielskim urzędem dla spraw zagranicznych, pisze: „Francya posiada sympatye i liczyć może na poparcie całej Europy i skutkiem tego wcale nie potrzebuje ustępować przed „szantażem" Niemiec". Autor artykułu wyraźnie użył w tym wypadku wyrazu „szantaż". Jak wiadomo, Anglicy mają urazę do Niemców od czasu słynnego telegramu cesarza Wilhelma do prezydenta Transwalu, Krügera, z powodu znanej inwazyi Jamesona na terytoryum transwalskie. Urazę tę chowają do dzisiaj w sercu, pomimo że cesarz Wilhelm tyle razy usiłował ją zatrzeć. Obecnie uraza ta znowu na jaw wystąpiła. Gabinet berliński, widząc bezsilność Rosyi, chciał znowu upokorzyć Francyę, tymczasem znalazł się wobec Francyi i Anglii.

Niemcy, jak z tego widać, nie mają wcale powodu do lekceważenia wizyty króla Edwarda w Paryżu, a dzisiejszy telegram z Londynu potwierdza ten sąd. Mianowicie donoszą z Londynu, że prezydent gabinetu angielskiego, Balfour, wyjeżdża na spotkanie króla do stacyi Victoria, gdyż król życzył sobie, aby mógł z nim jak najrychlej odbyć konferencyę. Oczywiście konferencya ta, tak spieszna po powrocie króla z zagranicy, jest faktem niezwykłym.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 5 maja.

Drożyzna. — Dowóz drobiu. — Fałszowanie nabiału. — Zaniedbane dzieci. — Łaźnia ludowa. — Kanały. — Losowanie radców. Kwestya teatralna.

Czuł dobrze prezydent dr Leo, że sprawą podrożenia artykułów żywności koniecznie Rada miasta zająć się musi, tem bardziej, gdy podniesienie cen jest dosyć znacznem i gdy ono dotyczy głównego artykułu, tj. mięsa. Ale jakże prezydent dr Leo wybrnął z tej kwestyi? Postawienie jej w ten sposób, jak to się wczoraj stało, zakrawało wprost na humorystykę, w chwili, gdy sytuacya z powodu drożyzny stała się wprost poważną. P. prezydent Leo, który na jednem z ostatnich posiedzeń, na interpelacyę w sprawie podrożenia mięsa dał wymijającą odpowiedź i widocznie przed bliskiemi wyborami nie chciał drażnić rzeźników, wczoraj zapo-

„Chłopi" Wł. Reymonta.

(Streszczenie dwóch pierwszych części powieści.)

4 (Ciąg dalszy).

Stanął do roboty naprzeciw Bartka i jął odwalać szczapy i obciosywać drzewo wzdłuż kantu, wedle znaku smolnego. Nie odzywał się jeno, bo go mocno bolało, że taki Mateusz, zwyczajny parobek, przewodzi jemu, Borynie, gospodarskiemu synowi. Ale — kiej brzuch błądzi — koszula nie rządzi, to jeno spluwał w garście i przypinał się ze złością do topora. — Robota była ciężka dla niewłożonego, to też się rychło zziajał i zapocił, aż kożuch zciepnął z siebie.

A ruszać się trza było żwawo, bo mróz prażył i poganiał galanto.

O dobrym już zmroku Antek powlókł się do domu, a tak był przemarznięty, utrudzony i wyzbyty z sił, tak go bolały wszystkie kości, że zaraz po kolacyi poszedł pod pierzynę i zasnął kamieniem.

Hanka nie miała serca wypytywać się go o nic, ale rada i szczęśliwa z tego, że przecie raz zabrał się do roboty, która złe myśli od niego odegna, dogadzała mu, jak mogła, przyciszała dzieci, sama boso chodziła po izbie, by tylko go nie przebudzić, a na świtaniu, kiedy się zbierał do roboty, uwarzyła mu garnuszek mleka do ziemniaków, by se podjadł i rozgrzał się lepiej.

I tak mu się zaczęły dnie ciężkiej i znojnej pracy. Praca wcale mu się nie mierziła, jeno jednej nie mógł znieść rzeczy, to tego Mateuszowego przodownictwa i ciągłych jego doskwierań.

Antkowi zaś tak o robotę nie chodziło wiele, tylko o to, by się nie dać przeprzeć i zmódz takiemu „łachmytkowi", jak Mateusz, który nie lubił Antka i tylko na okazyę czekał, by go z roboty wygonić.

Dość, że się zawzinali coraz srożej, bo na samem dnie złości jak zadra boląca, tkwiła Jagusia. Obaj oni, a już z dawna, jeszcze od wiosny, chodzili za nią na przyprzążkę i przepierali jeden drugiego kryjomo, dobrze jednak wiedząc o sobie. Jeno Mateusz robił to prawie na oczach wszystkich i w głos opowiadał o swojem miłowaniu, a Antek, jako żonaty, kryć się z tem musiał, to i głucha paląca zazdrość parzyła mu serce.

Teraz, kiedy okoliczności zrządziły, że Antek pod jego dostał się zwierzchnictwo, pochlebiało mu to, że nad rywalem góruje i rad gadał, że Antek robi u niego i słucha go i w oczy patrzy pokornie, aby go tylko z roboty nie przepędził.

Antek o tych gadkach nie wiedział, ale czuł dobrze, że tak być musi i gryzł urazę, czekając sposobności odwetu.

A okazya nie długo dała na siebie czekać. Razu pewnego posłyszał Antek, siedząc we młynie, jak w drugiej izbie Mateusz przechwalał się przed parobkami swoim stosunkiem z Jagną. Podsunąwszy się bliżej pod ścianę, zasłyszał następujące słowa Mateusza:

— A to, co o Antku powiadali, że się tam z Jagusią dobrze znali, nieprawda, wiem najlepiej. Sam słyszałem, jak skamlał u drzwi komory niby ten pies, aż go miotłą musiała odganiać... przyczepił się do niej, jak rzep do psiego ogona, ale go przeganiała... Raz to jeden byłem u niej w komorze — raz to mi się żaliła na niego!

— Łżesz, jak ten pies! — krzyknął Antek, jawiąc się w progu izby.

Mateusz się porwał w ten mig do niego, ale nim mógł zmiarkować co bądź, już Antek skoczył jak ten wilk wściekły, chycił go jedną ręką za orzydle, przydusił, aż tamten dech i głos stracił, drugą ujął za pas, wyrwał z miejsca jak kierz, nogą drzwi wywalił na dwór i poniósł go prędko za tartak, do rzeki ogrodzonej płotem i cisnął z całej mocy, aż cztery żerdki trzasły kiej słomki, a Mateusz niby kloc ciężki padł we wodę.

Rejwach się uczynił i krzyk wielki, bo rzeka w tem miejscu bystra była i głęboka, rzucili się ludzie na ratunek i wyciągnęli go rychło, ale był nieprzytomny, ledwie się go docucili. Przyleciał wnet młynarz, przywiedli w parę pacierzy Jambroża, naszło się ludzi ze wsi, aż go przenieśli do młynarzowego domu, bo ciągiem mdlał i krwią żygał...

Tego dnia młynarz zawołał Antka i postąpiwszy w zapłacie, oddał mu prowadzenie tartaku do czasu wyzdrowienia Mateusza.

. . . .

Szły Gody, Pańskiego Dzieciątka święto. — W każdej chałupie lipeckiej przewietrzano izby, myto, szurowano, bielono ściany, pieczono chleby i one strucle świąteczne, oprawiano śledzie, wiercono w niepolewanych donicach mak do klusek.

U Borynów w chałupie, jako i wszędzie, był rwetes nie mały. Stary z Pietrkiem, przyjętym do koni na Kubowe miejsce, do dnia pojechał po zakupy, Józka, przyśpiewując, wystrzygała z papierów kolorowych owe cudackie strzyżki, które czy na belkę, czy też na ramy obrazów nalepić, widzą się pomalowane w żywe kolory. A Jagna z zakasanemi po ramiona rękawy mieszała w dzieży ciasto i piekła strucle.

Rządziła ona domem nie na żarty. Starego Borynę całkiem zawojowała, iż świata za nią nie widział. Choć twardy był i nie ustępliwy dla wszystkich, ale Jagusia mogła z nim robić, co chciała, słuchał jej we wszystkiem i radził się, a matki jej, Dominikowej, też, tak, że go do cna opanowały! On zaś sam czuł się zupełnie zadowolonym. Miał się przed kim użalić i poradzić, i o niczem nie myślał i o nic nie stojał, co nie było Jagusią, w którą, jak w ten obraz święty, patrzał.

Ale Jagna nie wiele dbała o jego kochanie. Jakaś mroczna była, zniecierpliwiona jego amorami, zła. Wszystko ją drażniło. Robotę spychała, to na matkę, to na Józkę, a często i starego do niej zaganiała cierpkiemi słowy, a sama szła, niby to zajrzeć na drugą stronę domu, a głównie po to, by zostać samą i zamyślać się o Antku.

Trzy miesiące go już nie widziała. Czas płynął jak woda przy gospodarskich porządkach, toć i nie miała czasu o nim się zamyślać, a ludzie nie śmieli jej o nim opowiadać.

A teraz niewiadomo skąd znowu stanął jej przed oczami i patrzył z taką żałością, z takim wyrzutem, aż się jej dusza zatrzęsła ze zgryzoty.

Co on tam chudziak porabia, co se myśli? I ani sposobu z nim pomówić, ani sposobu, i... nie wolno. Prawda, nie wolno. Jezus kochany, myślała sobie Jaguś, adyćby to był grzech śmiertelny! Mówił to ksiądz na spowiedzi.

A takby z nim pomówić chciała, choć raz jeden, przy świadkach choćby. A to już ani dziś, ani jutro, ani nigdy! Borynową jest na wiek wieków amen...

I tęsknica rosła w niej i rozdzierała duszę tak, że często w komorze matka i mąż zastawali ją płaczącą.

Nadszedł wieczór wigilijny.

W chałupach, zarówno u bogacza, jak u komornika i u tej biedoty ostatniej, przystrajano się i czekano z namaszczeniem, a wszędy stawiano w kącie od wschodu — snop zboża, okrywano ławy czy stoły płótnem bielonem, pościelano sianem i wyglądano oknami pierwszej gwiazdy.

Już nad wschodem, jakby się rozdarły bure opony z granatowych głębin rodziła się gwiazda i zda się rosła w oczach, leciała, pryskała światłem, jarzyła się coraz bystrzej a coraz bliżej była. Aż wyolbrzymiała, niosąc się już niby kula ognista. Błękitne smugi szły od niej i skrzyły się po śniegach.

Ludzie powchodzili do domu.

W chałupie Boryny mistrzem obrządku był zaproszony Roch.

— Czas wieczerzać, gdy słowo ciałem się stało! — odezwał się. (C. d. n.)

wiedział zwołanie ankiety (!) drożyźnianej. Ogólnie wiadomo, co to jest ankieta w tak ważnych i nagłych sprawach zwoływana. Jest to wprost odłożenie kwestyi ad Calendas graecas i na nic się nie zda zapowiedziany przez prezydenta zamiar zbadania, czy na drożyznę w Krakowie złożyły się przyczyny ogólnej, czy lokalnej natury. Nie zaradzi drożyźnie mięsa uchwalony wczoraj wniosek r. Godzickiego, który żądał, aby prezydyum odniosło się do namiestnictwa z prośbą o zniesienie zakazu dowozu drobiu (!) do Krakowa z Królestwa Polskiego, bo zaraza już wygasła.

Taki był wstęp do wczorajszego posiedzenia, które było w dalszym ciągu bardzo ożywione. R. m. Sokołowski omawiał fałszowanie nabiału, które w Krakowie odbywa się na olbrzymią skalę. Mowca domagał się, aby magistrat zrobił coś w tej sprawie. Prez. Leo oświadczył, że organa targowe magistratu kontrolują nabiał, jednak kontrola ta okazała się niewystarczającą.

R. m. Bujak podniósł kwestyę zaniedbanych dzieci, które całemi masami włóczą się po Krakowie. Należałoby temu jakoś zaradzić i starać się, aby choć ustawa państwowa z r. 1901, przekazująca fundusze z kas sierocych dla kraju nie obowiązywała tylko przez lat 10, lecz zyskała przedłużenie na czas dalszy. Mowca zgłosił wniosek, aby wysłać petycyę do Wydziału krajowego, aby: 1) zbudował dwa zakłady dla zaniedbanych dzieci (dla wschodniej i zachodniej Galicyi); 2) aby postarał się o ustawę stale przekazującą na te zakłady nadwyżki z kas sierocych; 3) aby Sejm wydał ustawę o domach przymusowej pracy; 4) aby budynek pokontumacyjny na Prądniku kupił na zakład dla sierot. Wnioski te przekazano sekcyi prawniczej.

Dyr. Wdowiszewski, imieniem sekcyi ekonomicznej, zgłosił wniosek o udzielenie placu miejskiego przy ulicy Karmelickiej (tam, gdzie stoją stare koszary obrony krajowej) pod budowę łaźni ludowej, która stanie staraniem Kasy oszczędności miasta Krakowa. Zakład będzie własnością gminy; administrować nim będzie Kasa oszczędności, dopóki zakład będzie wykazywał niedobór.

R. m. Daszyński zabrał głos w tej sprawie, i wykazywał, że zakład w ulicy Karmelickiej będzie źle położony. Tam mieszka ludność bogata — dla ubogiej zakład powinien stanąć gdzieś na Grzegórzkach, przy ulicy Krowoderskiej lub Długiej. — Mowca domagał się, aby sekcya ekonomiczna wybrała inne miejsce.

R. m. Bujwid popierał to zdanie. Łaźnie ludowe powinny znajdować się w dzielnicach robotniczych. Mowca sądził, że należy zrobić dwie lub trzy łazienki w kilku punktach miasta.

R. m. Sare zauważył, że mająca obecnie powstać łaźnia przy ulicy Karmelickiej będzie mała, albowiem Kasa oszczędności ma zamiar kilka łaźni w przyszłości utworzyć. Na ulicę Karmelicką można zresztą dojechać tramwajem.

R. m. Daszyński replikuje. Łaźnia ludowa powinna znajdować się na takiej ulicy, na któreby mógł iść brudny i zakurzony robotnik, nie paradując niejako swą nędzą w ulicach, gdzie dostatek tylko się znajduje. Będzie to błędem taktycznym, jeżeli łaźnię ludową wybudujemy w najbardziej eleganckiej ulicy.

Po przemowach r. m.: Staniszewskiego, Bujwida, Lustgartena i wiceprezydenta dra Domańskiego uchwalono przedłożone przez dyrektora Wdowiszewskiego wnioski, poczem przyjęto do wiadomości sprawozdanie komitetu targowego z ruchu targowego oraz z budżetu miejskiej targowicy na bydło (referował sekretarz magistratu, dr Zawadzki). Uchwalono uzupełnić kanalizacyę ulicy św. Filipa kosztem 3.450 koron, oraz zbudować kanał w ulicach: Straszewskiego, Podzamcze i Kanoniczej kosztem 42.700 koron.

Nastąpiły potem rozprawy nad kontraktem dzierżawy teatru i losowanie radców miejskich, Obie te sprawy poruszamy w osobnych artykułach. Posiedzenie zakończyło się o godzinie 9½ wieczorem.

Losowanie radców miejskich.

Wczorajsze posiedzenie Rady miasta Krakowa było niezwykłe pod jednym względem. Coś podobnego widzi się raz na kilkadziesiąt lat. Mamy tu na myśli losowanie radców miejskich, które od początku ery konstytucyjnej odbyło się w Krakowie dotąd raz jeden, a mianowicie w r. 1869, a wczoraj raz drugi. Zajęcie się tą sprawą było też znaczne, tak wśród członków Rady, którzy stawili się w niezwykłym komplecie 55, jak i wśród publiczności, która tłumnie zapełniła galeryę. Jeszcze przed samem losowaniem Rada przyjęła rezygnacyę z godności radzieckiej pp.: Paszkowskiego, Slęka, Rimlera i Bazesa, poczem nastąpił ten akt ciekawy.

Losowanie — jak wiadomo — dotyczyć miało połowy Rady. Otóż w tym kierunku statut niejasne daje postanowienia; niewiadomo bowiem, czy od tej połowy odciągniętą ma być liczba tych zastępców, którzy po śmierci lub rezygnacyi któregoś z radców, powołani zostali do Rady, czy też wylosowanych być ma 36 radców (Rada składa się z 72 członków), bez względu na owych zastępców. — W sprawie tej zabrała głos sekcya prawnicza i rozstrzygnęła ją w ten sposób, że wylosowanych ma być tylko 24 radców, bo 7 radców umarło (Kasparek, Cyfrowicz, Trzebicki, Rothwein, Landau, Horowitz, ks. Bukowski), powołani w ich miejsce zastępcy tem samem ustępują (Uderski, Sokołowski, Doboszyński, Tadeusz Epstein, Jakubowski, Matusiński, 1 miejsce nie obsadzone), a pięciu radców zrezygnowało (Paszkowski, Slęk, Bazes, Rimler i Kawecki).

Wylosowano więc wczoraj 24 radców. Losowania dokonał prezydent dr Leo, powoławszy do komisyi r. m. Bobilewicza i Katyńskiego. Tak zwane „losy" były dosyć dowcipnie urządzone: drewnianych gałek 57 (prezydent, dr Leo, i wiceprezydenci, Chyliński i dr Domański byli wyłączeni od losowania), a w każdej gałce nazwisko radcy. Losowanie odbywało się kuryami, każda kurya miała osobną kopertę, w niej odpowiednia ilość gałek. Prezydent otwierał kolejno koperty, wyjmował z nich gałki i wrzucał do urny. Pojedynczo potem wyciągał gałki, jednę za drugą (tyle, ile w każdej kuryi było oznaczonem do wylosowania), dziadkiem do orzechów otwierał odpowiednią gałkę i wyciągał z niej nazwisko wylosowanego. Zanim nazwisko wylosowanego odczytanem zostało, upływały zawsze jakie 2 minuty. Była to chwila przez niejednego radcę z drżeniem oczekiwana. Krzyżowały się też dowcipy, padające nawet z ust radców wylosowanych.

Pierwszy wylosowany został r. Mendelsburg z kuryi wielkiego handlu, najstarszy członek Rady. Z koła małego handlu pierwszy wylosowany został prof. Rosenblatt, z koła wielkiej własności dr Staniszewski, z koła inteligencyi prof. Jordan. Gdy nadto wylosowano nazwiska hr. Wodzickiego i rektora Cybulskiego, po sali przeszedł szmer i głosy, że wylosowane zostały same „grube ryby". Galerya, zapełniona silnie przez socyalistów, przyjęła oklaskami oświadczenie prezydenta, że poseł Daszyński nie został wylosowany. Losowanie dało następujące wyniki:

Z koła wielkiego handlu wylosowany r. Mendelsburg.

Z koła rękodzielników r. Bialik.

Z koła małego handlu: r. Rosenblatt, Miedniak, Seinfeld, Schmelkes i Frühling.

Z koła wielkiej własności: Staniszewski, Sędzimir, Szatkowski i Wodzicki.

Z koła małej własności: r. Schwarz, Fischler, Drozdowski, Suski i Kosobucki.

Z koła inteligencyi: prof. Jordan, Maciołowski, Sołtysik, Friedlein, ks. Spis, Cybulski, Sare, Koy.

Ogółem wylosowano 6 członków opozycyi, 17 członków większości i nie należącego do żadnego stronnictwa b. prez. Friedleina.

Na dalsze 3 lata pozostaną w Radzie r. m. Bandrowski, Bartoszewicz, Bąkowski, Benis, Beringer, Birnbaum, Bobilewicz, Bujak, Bujwid, Daszyński, Drobner, Jul. Epstein, Federowicz, Godzicki, Górski, Gross, Guńkiewicz, Jawornicki, Judkiewicz, Katyński, Klemensiewicz, Lustgarten, Łepkowski, Markus, Muczkowski, Pareński, Ponikło, Rotter, Sulikowski, Szarski, Tomkowicz, Turski i Ulanowski, a także prezydent Leo, wicepr. Chyliński, wicepr. Domański.

Kwestya teatralna w Krakowie.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Krakowa obradowano nad projektem umowy o dzierżawę teatru krakowskiego. Projekt, uchwalony przez sekcyę prawniczą, przedłożył prezydent dr Leo, który przedstawił różnicę nowego projektu od kontraktu dotąd obowiązującego. Mianowicie w § 1 wypuszczono termin 6-letni, a zamiast tego prezydent miasta będzie miał prawo zawrzeć kontrakt na lat 3, lub czas krótszy. Druga zmiana dotyczy § 3, w którym opuszczono postanowienie, że w teatrze będą mogły odbywać się koncerty, albowiem powstanie miejska sala koncertowa, w interesie więc miasta leży, aby koncerty nie odbywały się w sali teatralnej. W sprawach angażowania lub oddalania artystów, dyrektor będzie miał zupełną swobodę, będzie jednak musiał płacić pensyę artystom przez ferye letnie bez żadnej redukcyi. Ceny miejsc w teatrze nie ulegną zmianie. Dyrektor będzie miał obowiązek dać 12 przedstawień rocznie z repertoaru klasycznego po bardzo zniżonej cenie dla młodzieży szkolnej. Wydatek na ubezpieczenie budynku ponosić będzie gmina, natomiast czynsz dzierżawy będzie podwyższony z 2400 na 8000 koron rocznie; cena za oświetlenie elektryczne zostanie zniżoną na 30 hal. za kilowat.

R. m. Daszyński sądzi, że należy zastanowić się nad możliwością prowadzenia teatru w własnym zarządzie gminy. Projekty takie pojawiały się w prasie, zarzutów bywa coraz mniej. Kultura Krakowa nie stoi tak nisko, aby nie można prowadzić teatru pod własną kontrolą. Ustaliwszy raz budżet teatru i jego gospodarkę finansową, zyskamy możność prowadzenia teatru na prawdziwie artystycznej stopie, a wtedy odpadnie geszefciarski sposób prowadzenia teatru. Gdybyśmy mieli na czele umiastowionego teatru artystę, moglibyśmy mu zapłacić ładną pensyę, a on, bez oglądania się na stronę finansową, zdołałby postawić teatr na wysokiej stopie. Dotychczasowa komisya teatralna rzadko tylko składała sprawozdania, uważała widocznie radców za kołtunów, nie rozumiejących się na sztuce. Teatr powinien być przez gminę prowadzony. Mowca zgłasza wniosek, aby gmina z r. 1905/6 objęła teatr we własny zarząd. Gdyby ten wniosek upadł, domaga się mowca pewnych poprawek w projekcie przedłożonego kontraktu.

R. m. Guńkiewicz sądzi, że teatr może być tak traktowany, jak każda inna instytucya miejska, należy go zatem przejąć w zarząd miasta. Za tem przemawia nader wiele okoliczności, przeciw — nic, bo nawet wedle rachunku p. Kotarbińskiego teatr krakowski nie daje deficytu, a dawał wcale pokaźne dochody. Należy więc zrobić próbę, choćby na czas nie długi. Obecna chwila jest jakby wyszukana dla miasta. Mowca zgłasza wniosek: 1) Teatr krakowski prowadzić będzie gmina sposobem próby we własnym zarządzie przez czas od 1 sierpnia 1905 do 31 sierpnia 1906. 2) Rada zamianuje kierownika teatru za rocznem wynagrodzeniem, płatnem z wpływów teatralnych i za roczną tantyemą, wynoszącą ¼ część czystego zysku i z zastrzeżeniem wzajemnego półrocznego wypowiedzenia; 3) Rada miasta wybierze komisyę administracyjno-teatralną, złożoną z 4 członków Rady i 2 członków z poza Rady i upoważni tę komisyę do przedsiębrania wszelkich czynności administracyjnych w granicach preliminarza przez Radę miasta zatwierdzonego. 4) Rada upoważnia prezydenta, aby przeprowadził w tej sprawie pertraktacye z kandydatami na dyrektora teatru. (Brawa).

Prof. Jordan oświadcza, że za wnioskiem o umiastowanie teatru głosować nie będzie.

R. m. Gross sądzi, że w każdym razie gminie przysługiwać powinna większa ingerencya w prowadzeniu teatru, niż to jest obecnie. Mowca krytykuje kilka ustępów kontraktu teatralnego.

R. m. Daszyński polemizuje z wywodami prof. Jordana i oświadcza, że za umiastowieniem teatru oświadczył się nawet dyrektor Kotarbiński, który, jako członek Czytelni artystów teatru miejskiego, głosował za umiastowieniem. Jest to istotnie budująca objektywność. (Wesołość).

Prof. Rosenblatt zgłasza wniosek, aby projekt kontraktu teatralnego poprawiło prezydum w porozumieniu z syndykiem miejskim.

R. m. Doboszyński oświadcza się w zasadzie za umiastowieniem teatru i nie podziela obaw, że rzecz ta mogłaby się nie udać. Chcąc jednak przystąpić do wzięcia teatru w zarząd gminy, należałoby się rozglądnąć, czy mamy dosyć ludzi zdolnych, którzyby się zadania kierownika sceny umiastowionej podjęli. Obecnie byłoby to trudnem, bo mamy tylko 2 miesiące czasu, ale w przyszłości należałoby nad rzeczą wszechstronnie się zastanowić. Mówić więc trzeba na dziś tylko o projekcie kontraktu, co do którego mowca zgłasza kilka poprawek. Najważniejszą jest ta, aby czas trwania kontraktu ograniczyć w ten sposób, aby wynosił on „najmniej 3, najwięcej 6 lat". Mowca domaga się także, aby co do niektórych zmian decydował prezydent w porozumieniu z syndykiem i sekcyą prawniczą.

R. m. Guńkiewicz polemizuje z prof. Jordanem. Ponieważ prof. Jordan zaznaczył, że żadnych nigdy stosunków nie miał z nikim z teatru, oświadcza i mowca, choć może nie ma się czem chwalić (ogólna wesołość), że ze światem teatralnym żadnych nie utrzymuje stosunków.

R. m. Kosobucki domaga się, aby kontrakt z orkiestrą zatwierdzał prezydent po wysłuchaniu komisyi teatralnej.

Prezydent Leo nie jest zasadniczym przeciwnikiem sprawy umiastowienia teatru i sądzi, że przyjdzie czas na taką próbę. Gdyby chodziło o próbę jednoroczną, prezydent nie wahałby się wniosku w tym kierunku już dziś przedstawić. Ale jednoroczna próba nie da dokładnego obrazu i to szczególnie pod względem finansowym. Na to potrzeba najmniej trzech lat. Rzecz druga: teatr prowadzony przez gminę spotkałby się z jeszcze większemi żądaniami co do ensambiu, repertuaru, wystawy. Jeden rok więc, w którym trzebaby wiele inwestycyj porobić, nie da przeciętnego obrazu finansowego. Skompletowanie personalu również wymaga kilku miesięcy, tak, że połowa sezonu byłaby stracona. — Prezydent omawiał następnie projekt kontraktu.

W głosowaniu wnioski r. m. Daszyńskiego i Guńkiewicza o umiastowienie teatru krakowskiego odrzucono, uchwalono natomiast projekt kontraktu. Uchwalono dalej wnioski r. Daszyńskiego, domagające się, aby artyści co roku otrzymywali urlop 6-tygodniowy i aby przedstawienie, które co roku odbywało się na korzyść Towarzystwa dobroczynności, było dawane na rzecz miejskiego Biura ubogich. Uchwalono w końcu poprawkę r. Doboszyńskiego.

R. m. Szarski twierdzi, że nie było większości przy wniosku o urlopach artystów. (Głosy na sali i na galeryi: Była większość!).

R. m. Gross: Byłoby to reasumpcyą chyba!

R. m. Daszyński: Prezydent enuncyował i jako gentelmanowi nie mam powodu nie wierzyć, że za wnioskiem była większość.

R. m. Jordan: Podzielam stanowisko p. Daszyńskiego, „prezydent dixit" — koniec.

Na posiedzeniu tajnem miano wybrać dyrektora teatru. Z powodu spóźnionej pory odroczono tę sprawę do najbliższego posiedzenia. Odbędzie się ono we czwartek 11 maja. — Jak się dowiadujemy, prezydyum nie przedstawi żadnego zdecydowanego kandydata, przedłoży tylko terno w następującym porządku: 1) Wyspiański, 2) Solski, 3) Kotarbiński.

Kronika.

Kraków, 5 maja.

Na „zapomogi narodowe" dla studentów z Królestwa Polskiego, złożyli w dalszym ciągu w administracyi „N. Reformy": Młodzież szkół średnich, biorąca udział w pielgrzymce do Rzymu, 100 kor. (o czem w poprzednim numerze jest wzmianka); urzędnicy magistratu m. Krakowa 80 kor.; „Sokół" w Sierszy (za pośredn. adm. „Czasu") 15 kor.; urzędnicy i robotnicy ogrzewalni kolei państwowej w Krakowie 15 kor.; Agnieszka Repszowa 3 kor. 20 hal.; Bronisław Knothe 70 kor.; M. Mejrowa 9 kor. 52 hal.; biuro trasy kolejowej w Brzeżanach 13 kor.; J. Zaroska 2 kor.; J. Szumigalski 1 koronę.

Razem dotąd 3215 kor. 88 hal.

Komitet niesienia pomocy rannym i głodnym Polakom pod panowaniem rosyjskiem komunikuje nam: Wobec licznych zgłoszeń o zasiłki, pochodzących z Krakowa i innych miast Galicyi, komitet uchwalił podać ponownie do publicznej wiadomości, że zbierane przezeń składki przeznaczone są wyłącznie na rzecz rannych i głodnych Polaków pod panowaniem rosyjskiem i że pochodzące z Galicyi prośby o wsparcie i zapomogi, choćby od osób najbardziej na to zasługujących, uwzględnione być nie mogą, gdyż wszystkie składki w myśl ofiarodawców zużyte będą na ulżenie niedoli Polaków pod panowaniem rosyjskiem. Przy tej sposobności komitet uprasza raz jeszcze wszystkie organizujące się w całym kraju z jego inicyatywy komitety miejscowe, aby o zawiązaniu swem jaknajrychlej zawiadomić zechciały sekretaryat komitetu (Kraków, Plac WW. Swiętych l. 6 I piętro) w celu umożliwienia zestawienia pełnej listy komitetów miejscowych w całej Galicyi.

Z Rady miejskiej. Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej w obecnym składzie i przed nowemi wyborami odbędzie się we czwartek dnia 11 maja o godzinie 5 po południu. — Na porządku dziennym tego posiedzenia, oprócz kilku ważnych spraw, jak budowa nowych szkół i t. p., będzie wybór dyrektora teatru miejskiego na nowe sześciolecie.

Wybory do Rady miejskiej. Już ustalony został przez biuro statystyczne, a zatwierdzony przez prezydyum, program i porządek wyborów do Rady miasta. Wybory rozpoczną się dnia 15 i trwać będą do 26 b. m. W dniu 15 maja odbędzie się wybór **5** nowych radców z Koła III A (wielki przemysł i handel); w Kole tem głosować będzie 109 wyborców w jednej sekcyi. Dnia 17 maja odbędzie się wybór **2** radców z Koła III B (rękodzielnicy); w Kole tem głosować będzie 426 wyborców w jednej sekcyi. Dnia 19 maja odbędzie się wybór **5** radców z Koła III C (mały handel i przemysł); w Kole tem w trzech sekcyach głosować będzie 1197 wyborców. Dnia 22 maja odbędzie się wybór **6** radców z Koła II A (wielka własność); w Kole tem głosować będzie w jednej sekcyi 221 wyborców. Dnia 24 maja odbędzie się wybór **6** radców z Koła II B (mała własność); w Kole tem głosować będzie w trzech sekcyach 1119 wyborców. W dniu 26 maja odbędzie się wybór **12** radców z Koła I. (inteligencya), w Kole tem w siedmiu sekcyach głosować będzie 3316 wyborców.

Roznoszenie legitymacyi i kart głosowania rozpocznie się we wtorek dnia 9 b. m.; kto do 13 b. m. nie otrzyma legitymacyi i karty głosowania, może się zgłosić po nie do prezydyum magistratu.

Na zjeździe balneologicznym w Krakowie (w dniach 6 i 7 maja b. r.) na niedzielnem posiedzeniu sekcyi przemysłowo-zdrojowej, oprócz odczytów, podanych już w ogólnym programie obrad, wypowie dyrektor Centralnego związku fabrycznego dr Battaglia referat „O zawodowo-handlowej organizacyi zdrojowisk i wspólnej ich akcyi w sprawie eksportu wód".

Z teatru miejskiego komunikują nam: Artyści odbywają pełne próby z dekoracyami i statystami z 4-aktowego dramatu ludowego „Bartosz Głowacki", napisanego przez Adama Staszczyka, autora cenionych sztuk ludowych i patryotycznych. Role główne odegrają pp.: Kotarbiński (Głowacki), Mielewski (Kościuszko), Zelwerowicz, Stępowski, Jednowski, Zawierski, Andruszewski i Walewski, oraz panie: Arkawinówna, Senowska, Wójcicka, Konarska i Sokolicz. Osobno odbywają się próby ewolucyj kosynierów ze śpiewem w akcie III. Muzykę skomponował p. Michał Świerzyński.

Teatr ludowy. W niedzielę wieczorem graną będzie nadzwyczaj wesoła, aktualna komedya trzechaktowa p. t. „Dobry numer", oryginalnie napisana na tle małomiasteczkowych stosunków przedwyborczych przez Abrachamowicza i Ruszkowskiego, autorów „Pospolitego ruszenia", cieszącego się u nas ogromnem powodzeniem.

Uczczenie zasługi. Piękną uroczystość obchodził wczoraj wydział Stowarzyszenia nauczycielek. W tych dniach minęło 20 lat, odkąd podskarbi Stowarzyszenia, p. H. Müldner, pełni swoje obowiązki bez przerwy i bezinteresownie z poświęceniem dla dobra i pożytku tej humanitarnej instytucyi. Członkowie wydziału, pragnąc uczcić zasługi swego podskarbiego, zgromadzili się wczoraj w komplecie w lokalu Stowarzyszenia. Przewodnicząca, p. J. Pogonowska, podniosła w gorących słowach wytrwałą i gorliwą pracę dla Stowarzyszenia, a składając życzenia, wręczyła mu od członków bardzo piękny, pamiątkowy upominek, kałamarz kryształowy w artystycznie wykonanej srebrnej osadzie ze stosownym napisem. P. Müldner rozrzewniony, podziękował serdecznie za tak miły dla niego objaw pamięci.

Schronisko dla nauczycielek. Na odbytem wczoraj posiedzeniu wydziału Stowarzyszenia nauczycielek, przewodnicząca p. Pogonowska podniosła sprawę projektowanego schroniska dla nauczycielek, które ma być wybudowane w ogrodzie własnej realności stowarzyszenia przy ulicy Karmelickiej. Po wyczerpującem wyjaśnieniu członka wydziału p. inżyniera St. Żeleńskiego, który z całą gotowością podjął się wygotowania planu i kierowania budową, uchwalono jednomyślnie przystąpić do wystawienia jednopiętrowego budynku, zastosowanego do wymagań i potrzeb takiego schroniska.

Wystawa nowożytnych tkanin i wyrobów ceramicznych w Krakowie, zainicyowana przez dyrekcyę Muzeum Narodowego, zapowiada się z każdym dniem lepiej. Z wyjątkiem kilku, wezmą w niej udział wszystkie firmy krajowe, oraz zawodowe szkoły. Wskutek uporczywie powtarzających się strejków, mogło z fabryk zakordonowych przygotować odpowiedni materyał zaledwo kilka. Są to zakłady Ćmielowskie, fabryki fajansu Freudenreicha w Kole i Dziewulskiego & Langiego w Warszawie, oraz warsztaty kilimkarskie W. Pohlmana w Lipnicy. — W tych dniach właśnie rozesłał komitet do wszystkich wystawców ostateczne przypomnienie, że termin nadsyłania deklaracyj i w ślad za niemi samychże okazów wystawowych upływa z dniem 15 maja. Ponieważ poza znanemi firmami spodziewanym jest także znaczny udział ręcznych warsztatów o charakterze przemysłu domowego, przeto komitet uważa za wskazane przypomnieć na tej drodze wszystkim interesowanym, ażeby zechcieli łaskawie do wyż podanego terminu zastosować się. Każdemu, ktoby dotychczas nie otrzymał jeszcze potrzebnych druków i formularzy, prześle je komitet na żądanie odwrotnie.

IX konkurs Towarzystwa „Polska sztuka stosowana". Firma księgarska H. Altenberga we Lwowie przystępuje do wydawnictwa zbiorowego p. t.: „Kultura polska" w formie niewielkich książeczek i w tym celu ogłasza za pośrednictwem Towarzystwa „Polska sztuka stosowana" konkurs na okładkę zewnętrzną, papier i rysunek okładki oraz „ex libris". Nagroda wynosi 300 koron. Termin nadsyłania projektów do 15 czerwca na ręce Towarzystwa „Polska sztuka stosowana" w Krakowie.

Budowa kolektora. Wydział krajowy, w myśl życzeń gminy miasta Krakowa, zwołał na dzień 15 b. m. do Krakowa konferencyę, złożoną z delegatów Wydziału krajowego, reprezentantów gminy Krakowa i gmin sąsiednich interesowanych, oraz wojskowości, celem obrad nad budową wielkiego kolektora, który ma osuszyć całą okolicę między cmentarzem miejskim a Grzegórzkami.

W I herbaciarni ludowej przy ul. S. Krzyża l. 10 wydano dla najbiedniejszej ludności krakowskiej i dla głodnych opuszczonych dzieci od otwarcia herbaciarni, t. j. od 13 listopada 1904 do 30 kwietnia 1905 4675 porcyj herbaty czystej, 3251 porcyj herbaty z mlekiem, 32.971 porcyj herbaty z cytryną; razem 40.897 porcyj herbaty, 6182 kromek chleba i 6600 bułek dwuhalerzowych.

Dla braku funduszów uprasza zarząd herbaciarni o datki na dalsze utrzymanie tego humanitarnego i tak bardzo potrzebnego zakładu, z którego przy obecnej wielkiej nędzy i trudnych warunkach do życia korzysta tak wielka liczba najbiedniejszej ludności krakowskiej, jak stwierdzają powyższe cyfry, ażeby zaspokoić swój głód ciepłym i zdrowym pokarmem w przyzwoitym lokalu.

Łaskawie ofiarowane datki na ten cel przyjmuje skarbnik herbaciarni Józef Schneider przy ulicy Krowoderskiej l. 51.

Wyścigi w Krakowie. Dnia 14 bm. odbędą się na torze wyścigowym, staraniem galic. klubu jazdy panów, popisy w jeździe, oraz w skokach konnych przez przeszkody.

Samobójstwo. Wczoraj, po południu, w mieszkaniu własnem, przy ulicy Wielopole, odebrał sobie życie strzałem w usta, słuchacz filozofii w uniwersytecie Jagiellońskim, Fryderyk Smolka, syn prywatnego urzędnika na Śląsku. Młody ten człowiek usiadł na krześle, przy stoliku — a postawiwszy przed sobą zwierciadło, w które się patrzył, celnym strzałem zabił się na miejscu. Powód samobójstwa młodego akademika niezbadany.

Ostrzeżenie dla emigrantów. Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało wiadomość, że amerykański komisarz dla spraw emigracyjnych w Ellis-Island wydał rozporządzenie, wedle którego każdy emigrant, który nie posiada gotówki w przepisanej kwocie, albo co do którego cel podróży nie jest znany, ma być natychmiast od wylądowania wykluczony i odesłany z powrotem do Europy.

Ponieważ stosowanie ustaw imigracyjnych w Ameryce odbywa się obecnie z całą surowością, przeto każdego emigranta, przybywającego do portu nowojorskiego, jeżeli jego miejscem przeznaczenia nie jest sam Nowy Jork, zatrzymuje władza imigracyjna w urzędzie imigracyjnym na Ellis-Island o ile prócz biletu jazdy w głąb kraju nie wykaże się posiadaniem gotówki w kwocie co najmniej 10 dolarów (50 koron). Jeżeli zatrzymany emigrant nie otrzyma dodatkowo tej kwoty od swej rodziny, lub jeżeli nie zostanie dopuszczony do wylądowania za poręczeniem jakiejś misyi, albo towarzystwa dobroczynności, wówczas czeka go smutny los odesłania go z powrotem do Europy. Wyjątek czynią władze amerykańskie tylko w tym wypadku, gdy emigrant udowodni, że udaje się do członka swej rodziny (rodziców lub rodzeństwa) już zamieszkałego w Stanach Zjednoczonych.

Wyścigi cyklistów. Z Tarnowa piszą nam: Oddział kolarzy „Sokoła" tarnowskiego urządza wyścigi na szosie Tarnów—Pilzno 28 b. m., a w razie niepogody 1 czerwca. Program wyścigów następujący I bieg „Galicyjski" 20 klm. otwarty dla wszystkich stowarzyszonych 3 nagrody; II bieg dla O. K. S. T. 5 klm. 3 nagrody; III bieg otwarty dla wszystkich 10 klm. 3 nagrody; IV bieg 3 klm. 3 nagrody; V bieg „Pocieszenia" 5 klm. 4 nagrody. Od I, III i IV wpisowe wynosi po 3 kor.; od II i V wpisowe po 2 kor.

Zgłoszenia przyjmuje najdalej do 21 maja b. r. firma Rajmund Kaempf w Tarnowie.

Ze świata.

Z Warszawy. „Gazeta przemysłowo-rzemieślnicza" przeszła na własność p. Leskiego, który nabył ją od poprzedniego właściciela, p. Rzętkowskiego.

Akcyjne Towarzystwo Lilpopa, Raua i Loewensteina otrzymało od ministerstwa komunikacyj zamówienie na 403 kryte wagony i 191 platform kolejowych. Wagony mają być dostawione na dzień 1 września b. r. i przeznaczone są dla wschodnio-chińskiej kolei.

Administracya tramwajów, pragnąc okazać pomoc biednej ludności, postanowiła przystąpić do przebudowy sieci linij tramwajowych konnych na elektryczne. Roboty rozpoczęte będą od wybudowania stacyi elektrycznej na przedłużeniu ulicy Grzybowskiej.

„Ognisko polskie" w Pradze urządza dnia 10 maja b. r. w Domu Narodowym na Kr. Vinohradach uroczystość ku czci prof. Jarosława Vrchlickiego. Na uroczystości będzie wręczonym prof. Vrchlickiemu dyplom członka honorowego „Ogniska Polskiego". Pragnący złożyć hołd zasłużonemu poecie czeskiemu, tłómaczowi Mickiewicza, mogą nadsyłać listy i telegramy na ręce prezesa „Ogniska Polskiego", p. dra B. Prusika, Praha ceska, I, Clementinum.

Drożyzna pomieszkań w Wiedniu. W terminie majowym przy płaceniu i regulowaniu czynszów za pomieszkania w Wiedniu okazały się przykre skutki uchwalonego przez Sejm dolno-austryacki podwyższenia dodatków krajowych do podatku domowo-czynszowego. Właściciele domów oświadczyli jeszcze przed tą uchwałą sejmową, że tego dodatku nie będą w możności opłacać i przerzucą cały ciężar na barki lokatorów, domagali się więc zaprowadzenia bezpośredniego podatku od czynszów, który byłby ich zdaniem nie tak uciążliwy dla lokatorów. Okazało się, że właściciele kamienic trafnie przewidzieli, co dla nich zresztą nie było trudną rzeczą. Oto poprostu podwyższyli czynsze lokatorom, ażeby odbić dodatek krajowy, a przy tej sposobności zaokrąglali kwoty na swoją korzyść. „Die Zeit" przytacza dla przykładu konkretny wypadek, podany jej przez jednego z czytelników. Mianowicie pewien właściciel czynsz wynoszący z dodatkiem krajowym 523 korony i 76 hal. zaokrąglił na 530 koron. Wiedeńscy właściciele domów mają naśladowców we wszystkich miastach.

Zamach na policmajstra w Czernichowie. Około godziny 10 wieczorem na przejeżdżającego ulicami miasta Czernichowa (w południowej Ukrainie) policmajstra Hirszfelda dokonano zamachu. Mianowicie strzelono do niego trzykrotnie z rewolweru. Sprawca strzałów został natychmiast schwytany, ale twierdzi, że nie on strzelał.

Zaburzenia w Moskwie. „Ruskija Wiedomosti" podają, że dnia 2 maja o godzinie 10 wieczorem na bulwarze Twerskim w Moskwie, doszło do zaburzeń. Powodem awantur było wezwanie do rozejścia się tłumu, wystosowane przez rewirowego Aleksiejewa, przyczem policyant potrącił pewną osobę. Potrącony uderzył policyanta w twarz. Znieważony żołdak wyciągnął szablę, ale w tej chwili gromadzący się tłum rzucił się na niego. Policyant, rewirowy i pomocnik komisarza wpadli do restauracyi, i, przeprowadzeni przez właściciela, uciekli tylnem wyjściem na sąsiednią ulicę. Tłum rzucił się na restauracyę i zburzył ją doszczętnie; nadjeżdżających konnych żandarmów powitano gradem kamieni i wystrzałami z rewolwerów.

Samobójstwo z miłości. Gdy pociąg, wiozący batalion strzelców nr. 29, który z Zaleszczyk został przeniesiony do Gradyski, zatrzymał się na wiadukcie koło Franzensdorf, ażeby przepuścić pociąg osobowy, strzelec Józef Suhajela wysiadł z pociągu i rzucił się w przepaść z wysokości 45 metrów. Suhajela zakochał się w Zaleszczykach i odebrał sobie życie skutkiem rozłąki z ukochaną. Samobójca był Słowakiem.

Angażowanie aktorki za pomocą telegrafu bez drutu. Przed kilku dniami angielska aktorka miss Evie Greene wracała parowcem z Ameryki do Anglii z podróży artystycznej po Stanach Zjednoczonych. Znajdowała się jeszcze na oceanie, gdy od pewnego agenta otrzymała zapytanie, czy mogłaby w oznaczonym dniu wystąpić na scenie w Leeds. Artystka dała potakującą odpowiedź z okrętu. Za prawdziwość tej wiadomości niechaj ręczą dzienniki angielskie.

Tunel przez Karawanki. Jak donoszą z Gracu, budowa tunelu przez Karawanki postępuje szybko i obecnie pozostaje tylko 70 metrów do przebicia, co można uskutecznić w 14 dniach. Po przebiciu tunelu nie będą się odbywać żadne uroczystości. Zupełnie słusznie, kolej przez Karawanki należy bowiem do sieci tych kolei, przy budowie których minister kolei. Wittek, przekroczył kosztorys o sumę kilkudziesięciu milionów koron.

Wypadek na kolei. Pociąg towarowy dążący ze stacyi Hainfeld do Rohrbach, najechał na krowę, skutkiem czego wykoleiło się 6 wozów i przewróciło na tor. Dopiero po kilkunastu godzinach zdołano przywrócić ruch normalny. Z osób nikt nie poniósł szwanku.

Dodatek tygodniowy. Do dzisiejszego numeru „N. Reformy" dołączamy arkusz 11 tomu II powieści Bolesławity „Para-czerwona".

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł sędzicgo powiatowego w Horodence Kazimierza Rodakowskiego do Kulikowa, a sekretarza sądowego Feliksa Orzelskiego w Rohatynie mianował radcą sądu kraj. i naczelnikiem sądu powiatowego w Bołszowcach.

Stowarzyszenie „Schronienie nauczycielek" w Zakopanem ogłasza: Imieniem Stowarzyszenia „Schronienie nauczycielek" w Zakopanem zwracamy się niniejszem do członków naszego Stowarzyszenia tak wspierających, jak i zwyczajnych, z prośbą o łaskawe wyrównanie zaległych wkładek za rok 1904 i 1905. Wkładki uprasza się nadsyłać na ręce zarządu, Zakopane, willa „Obrochtówka". Za wydział: Józefa Marchlewska, przewodnicząca. Eugeniusz Włodek, sekretarz.

W Czytelni kobiet odbędzie się w sobotę 6 b. m. o godzinie 5 dalszy ciąg wykładu p. Moszczeńskiej: „O estetycznem wychowaniu (muzyka i literatura dziecięca). Wstęp dla członków 20 h, dla gości 40 h.

Posiedzenie „Ruty" (tow. litewskiego) odbędzie się jutro w sobotę 6 b. m. o godzinie 4 po południu w sali domu pod l. 5 przy ulicy Siennej. Na posiedzeniu tem

odbędzie się odczyt p. Szłapelisa p. t.: „Ks. Antoni Baranowski, część I., lata młodzieńcze“.

Czytelnia kobiet narodowo-żydowskich „Ruth“ zawiadamia swoich członków, że w poniedziałek 8 b. m. o godzinie pół do 8 odbędzie się pogadanka p. t. „Stulecie dziecka“ (z dzieła Ellenkey). Goście mile widziani

Składki. Dla ofiar wojny z Królestwa Polskiego złożyli: Urzędnicy i robotnicy ogrzewalni kolei państwowych w Krakowie 15 K, Zawadzki z Lutowisk zebrane z inicyatywy ks. J. Daszka 6 K 57 h.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył M. zebrane podczas świąt 3 K 20 h.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Bartosz Głowacki“, obraz historyczny w 4 aktach ze śpiewami A. Staszczyka.

W niedzielę po połuduiu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Uczta Herodyady“.

W poniedziałek po południu: „Bartosz Głowacki“; wieczór: „Śmierć Wallensteina“.

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Trzeci maja“.

W niedzielę po południu: „Belweder“; wieczór: „Dobry numer“.

Z kalendarza. W sobotę 6 maja: Jana ap. w oleju m.; w niedzielę 7 maja: Grobu P. J. i Domic.; w poniedziałek 8 maja: Stanisława, biskupa krakowskiego.

Wschód słońca 6 maja o godzinie 4 min. 09; zachód o godz. 7 m. 03; długość dnia godzin 14 min. 54.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4 maja termometr doszedł od 11·0 do 17·5 C.; barometr wahał się.

Dnia 5-go maja o godzinie 7 rano stan barometru 747·5 mm., termometru 13·6 C.; wiatr północny.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 5-go maja: pochmurno, chwilami wypogodzenie.

Dział ekonomiczny.

⨯ Jarmark na wełnę. Dnia 21 czerwca b. r. odbędzie się w Miskolczu jarmark na wełnę. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Wiedeń, 5 maja. Pszenica 9·95 do 10·40. Żyto 7·95 do 8·15, jęczmień 8·50 do 9·10, kukurydza 7·95 do 8·15. owies 7·20 do 7·35, rzepak 13·25 do 13·75, koniczyna —·— do—·—.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 5 maja. Pszenica na maj 18·52 do 18·56, pszenica na październik 17·02 do 17·04; żyto na maj 14·80 do 14·82, żyto na październik 13·48 do 13·50; owies na maj 13·88 do 13·90; owies na październik 11·90 do 11·92; kukurydza na maj 14·98 do 15·—; kukurydza na czerwiec 14·48 do 14·50; rzepak na sierpień 23·80 do 24·—.

Oferty słabe, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 maja.

Z Rady m. Lwowa. Na wczorajszem posiedzeniu postawił radny Riedl wniosek nagły, aby wysłać deputacyę do namiestnika, Koła polskiego i do ministra Piętaka z żądaniem subwencyi rządowej na kanały i asanacyę miasta, sankcyonowania ustawy o podwyższeniu opłat miejskich od piwa sprowadzanego, odszkodowania za używanie ulic jako gościńców rządowych, podwyższenia subwencyi rządowej na koszta utrzymania szkoły miejskiej im. Królowej Jadwigi, jako liceum, budowy kolei Lwów—Winniki—Podhajce w myśl żądań interesów miasta i zniesienia rampy kolejowej na Żółkiewskiem. (Wniosek uchwalono).

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono wnioski referenta w sprawie rozszerzenia gazowni miejskiej kosztem miliona koron.

Pomnik Mickiewicza. Prezydyum komitetu wraz z zaproszonymi znawcami przyjęło na odbytem w szkole przemysłowej posiedzeniu, przedstawione przez pp. dyrektora Hendla i prof. Sadłowskiego projekty balustrady i uporządkowania placu Maryackiego. Obaj wspomniani pp. architekci poświęcili projektowi wiele czasu i wiele pracy; zaprezentowali rzecz prawdziwie piękną i artystyczną, która przyczyni się w wysokim stopniu do uwypuklenia zalet naszego pomnika. Zebrani omawiali szczegóły projektu i jego kosztorys, który ustalony zostanie w ciągu paru najbliższych tygodni.

Wykłady w uniwersytecie lwowskim. Z zapowiedzianych na letnie półrocze wykładów podajemy niektóre o znaczeniu ogólniejszem.

Na wydziale prawa i administracyi, prócz prelekcyj z dziedziny trzech egzaminów państwowych, prof. Balzer wykładać będzie „Przewód sądowy polski“, prof. hon. Piniński „Problem wolnej woli i odpowiedzalność karna“, prof. Gryziecki „Nauka o więzieniach“, prof. Głąbiński „Finanse Galicyi“, prof. Starzyński „O granicach działalności władzy państwowej w stosunku do obywateli państwa“ i „O prawno-politycznym stosunku Austryi do Węgier“, prof. Buzek „Ustrój władz administracyjnych w Austryi i w innych państwach europejskich“, doc. Winiarz „Polskie prawo prywatne w wiekach średnich“.

Na wydziale filozoficznym ogłoszono między innymi następujące wykłady: Prof. Twardowski: „Etyka i prawo karne wobec zagadnienia wolności woli“. Wartenberg: „O etyce i estetyce Kanta“, Wojciechowski: „Dzieje Polski, Litwy i Rusi w wiekach średnich, Finkel: „Historya austryacka od r. 1848“, Askenazy: „Przegląd rządów saskich w Polsce od konfederacyi Tarnogrodzkiej“, doc. Szelągowski: „Utworzenie królestwa pruskiego“, prof. Antoniewicz: „Sztuka włoska 1250—1400“, Kruczkiewicz: „Życie prywatne Rzymian“, Witkowski: „Literatura grecka w epoce cesarstwa“, doc. Jezieniecki: „O pismach filozoficznych Cycerona“, prof. Hadaczek: „Sztuka rzymska“, Kallenbach: „Historya literatury polskiej po r. 1831“, Kalina: „Konjugacya języka polskiego“, Bruchnalski: „Historya literatury i krytyka literacka w w. XIX“, doc. Wojciechowski: „Główne kierunki w powieści polskiej po r. 1831“, doc. Gubrynowicz: „Twórczość poetycka Słowackiego“, Porębowicz: „Literatura francuska Odrodzenia“, Rehman: „Geografia Karpat i ziem podkarpackich“, doc. Ernst: „Astrofizyka“, prof. Dunikowski: „Geologia Galicyi“, Zuber: „Woda, jako czynnik geologiczny“, Siemiradzki: „Geologia ziem polskich“, doc. Teisseyre: „Paleontologia Podola“, prof. Nusbaum: „Biologia ogólna“, Raciborski: „Biologia ogólna“.

Na wydziale lekarskim, prócz prelekcyj i ćwiczeń ściśle fachowych, wykładać będzie prof. Bądzyński: „Hygienę żywienia z chemią przemiany materyi i badaniem środków spożywczych włącznie“ i „Epidemiologię“, Sieradzki: „Psychopatologię sądową“, Halban: „O chorobach nerwowych i umysłowych“, doc. Biernacki: „Zasady poznania lekarskiego“.

Liceum p. Niedziałkowskiej we Lwowie otrzymało prawo publiczności; równocześnie przyznało ministerstwo temu liceum prawo składania matury, jak i wydawania świadectw dojrzałości, mających znaczenie świadectw rządowych. Tegoroczna zatem matura w tym zakładzie będzie pierwszą w kraju maturą licealną, której przebycie upoważni do zapisywania się na uniwersytet w charakterze słuchaczki nadzwyczajnej i składania następnie egzaminów nauczycielskich szkół wyższych, oraz prawo słuchaczki zwyczajnej na farmaceutyce.

Zjazd koleżeński abituryentów, którzy w r. 1885 przystąpili do egzaminu dojrzałości w gimnazyum bernardyńskiem we Lwowie, odbędzie się we Lwowie w Zielone Święta b. r. Zgłoszenia należy przesyłać na ręce dr Józefa Selcera (Lwów, Pańska 9).

Uratowane stare dzwony kościelne. Lwowscy OO. Dominikanie smutne wydali świadectwo o swem poczuciu i pietyzmie dla starych klasztoru swego pamiątek. Oto konserwatorowie zabytków pp. dyr. Hendel i dr A. Czołowski wstrzymali wczoraj na kolei na ładunkowej rampie wysyłkę trzech starych dzwonów kościelnych z XVI i XVII wieku, posiadających wybitną wartość archeologiczną i pamiątkową. Jeden z tych dzwonów pochodzi z r. 1584, ma wagi 16 cetnarów, drugi z r. 1606, trzeci z r. 1607. Dzwony te, staremi napisami opatrzone, zamierzali OO. Dominikanie sprzedać do odlewarni w Wiener Neustadt, która im dostarczyła nowych dzwonów. Zabiegliwości konserwatorów powiodło się w ostatniej chwili uratować stare pamiątki od zatraty.

„Meningitis“. Krajowy referent sanitarny dr Merunowicz ogłasza w „Gazecie Lwowskiej“: Badanie bakteryologiczne, dokonane w tutejszej pracowni uniwersyteckiej, nie stwierdziło u ś. p. Linka, urzędnika pocztowego, zmarłego przed kilku dniami pod podejrzanemi objawami, epidemicznego zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych, lecz zapalenie ropne, natury nie zakaźnej. (Jak wiadomo, śmierć po 2-dniowej zaledwie chorobie ś. p. Linka, człowieka 42-letniego, wywołała zaniepokojenie, przypuszczano bowiem, że była to „meningitis“. Przyp. red.).

Ucieczka kapitana. Kapitan 15 p. p., Schaumann, który przed kilku miesiącami dopuścił się defraudacyi na szkodę funduszu oficerskiego we Lwowie, a ujęty w Wiedniu przewieziony został do więzienia wojskowego we Lwowie, spłatał nowego figla władzom wojskowym. Wojskowi psychiatrzy polecili, aby Schaumanna, jako umysłowo chorego, odstawić do szpitala wojskowego. Schaumann, skorzystawszy ze sposobności, uciekł ze szpitala.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę: „Córka Joria“ (występ Siemaszkowej).

W niedzielę po południu: „Posłaniec nr 6666“; wieczór: „Zaczarowane koło“ (występ Siemaszkowej).

Z teatru wojny.

Jak donosi „Berliner Tageblatt“, wojskowe koła petersburskie oczekują bez obawy spotkania się floty rosyjskiej z japońską, natomiast zaniepokojone są stanem rzeczy na lądowym terenie wojny. Pismo berlińskie uzasadnia te zapatrywania, o których również donosi petersburski korespondent „Daily Telegraphu“. Wedle informacyj wspomnianego korespondenta, petersburski sztab generalny jest przekonany, że **marszałek Ojama, który wkrótce otrzyma dwie nowe armie, szóstą i siódmą, w sile 160 tysięcy ludzi, przygotowuje się do ataku na Charbin i Władywostok na czele 600.000 żołnierza i 2000 dział.** Japończycy chcą zdobyciem Władywostoku pozbawić Rożdiestwieńskiego ostatniej podstawy operacyjnej na oceanie Spokojnym, armia zaś generała Hasegary, w sile 100.000 ludzi, która jest już w Gensanie, posunie się na północ, ażeby przejść przez rzękę Tumen i przystąpić do oblężenia Władywostoku.

Jak zapewniają „Russkija Wiedomosti“, generał Andrejew będzie energicznie bronić przejścia przez Tumen i wstrzymywać jak najdłużej posuwanie się Japończyków ku Władywostokowi.

Tymczasem marszałek Ojama na czele pół miliona wojska wyruszy przeciwko Liniewiczowi, a gdy Hasegawa przechodzić będzie przez Tumen, siódma armia japońska ruszy na wschód ku Ninguta, szukając połączenia się z armią, oblęgającą Władywostok. Armia rosyjska liczy obecnie 370.000 ludzi, prócz załogi władywostockiej w sile 45.000 ludzi. A więc Liniewicz na czele 370.000 żołnierzy będzie musiał stawić czoło Ojamie, rozporządzającemu armią, liczącą 510.000 ludzi, gdy 100.000 Japończyków oblęgać będzie Władywostok, broniony przez 45.000 żołnierzy. **Liniewicz cofnie się na Charbin, gdzie losy wojny się rozstrzygną.**

Taki horoskop wojny na lądzie podają dzienniki angielskie. O flocie rosyjskiej wiemy dzisiaj tosamo, co przed tygodniem.

Natomiast sprawa ciągłego naruszania przez Francyę przepisów neutralności wywołuje rozgoryczenie w Japonii i może Francyi sprawić wiele przykrości. Prasa japońska wzywa rząd do energicznego wystąpienia w tej sprawie.

(Telegramy „N. Reformy“ z 5 maja).

„Zwycięstwo“ rosyjskie.

Petersburg. Generał Liniewicz telegrafuje z 3 b. m., że dnia 1 b. m. spotkał się oddział kozaków pod komendą porucznika Gelesnowa niespodziewanie ze szwadronem japońskim i zaatakował go. Jeden japoński oficer i znaczna liczba japońskich dragonów padła; jedenastu dragonów wzięto do niewoli.

Miejsce pobytu floty rosyjskiej.

Londyn. „Daily Mail“ donosi, że na południe od Hainau **w przystani Lingczuj pojawiła się flota bałtycka.**

Trzecia eskadra.

Singapore. (Telegram Biura Reutera). Trzecia eskadra rosyjska, składająca się z 6 okrętów wojennych i 4 okrętów transportowych, przepłynęła dziś koło Singapore o godzinie 5½ rano.

Walka floty rosyjskiej z tajfunem.

Amoy. Na południowem wybrzeżu chińskiem w ostatnim tygodniu szalał tajfun. Jak słychać, **porwał on flotę bałtycką i kilka mniejszych jej okrętów odłączył od głównej eskadry.**

Łamanie neutralności przez Francyę.

Londyn. „Times“ donosi z Tokio: Pozostawanie Rożdiestwieńskiego na wybrzeżu **anamskiem uważane jest za nowe złamanie neutralności ze strony Francyi.**

Przeciw Francyi.

Londyn. „Times donosi z Tokio: Wzburzenie z powodu **naruszenia neutralności ze strony Francyi wzrasta.** Zanosi się na **demonstracye anti-francuskie.**

Sensacyjne kupno floty.

Londyn. „Daily Mail“ donosi z Buenos Ayres: Rząd argentyński zaprzecza wiadomości, jakoby **Japończycy zakupili całą flotę wojenną argentyńską.** Rokowania w tym kierunku toczyły się wprawdzie, ale nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Wedle telegraficznych informacyj dzienników wiedeńskich, bezrobocie było wczoraj w Warszawie powszechne. Zdaje się, że żaden dziennik polski w Warszawie nie wyszedł, ponieważ dzisiaj nie otrzymaliśmy wcale dzienników warszawskich. Pociąg kolei warszawskiej przybył jednak do Krakowa o zwykłej porze.

Ruch ustał wczoraj w całej Warszawie. W kilku punktach miasta obalono słupy telegraficzne i na poprzek zagrodzono niemi ulice, aby przeszkodzić szarżom kawaleryi.

Do starć z wojskiem przyszło na Woli i koło szpitala Dzieciątka Jezus, skąd wyruszyć miał pogrzeb drugiej części ofiar 1 maja.

Dokładniejsze wiadomości o dniu wczorajszym przyniesie nam zapewne jutro nasza własna korespondencya. Dzisiaj, z niewiadomych przyczyn, nie doszła nas do chwili zamknięcia dziennika. Dodać winniśmy, że terminowe dostarczanie korespondencyj z zaboru rosyjskiego należy do rzeczy zarówno trudnych jak w wielu wypadkach nieobiiczainych.

Prasa wiedeńska podnosi okrzyk zgrozy z powodu rzezi, wyprawianych w Królestwie przez żołdactwo rosyjskie.

(Telegramy „N. Reformy“ z 5 maja.)

Z Warszawy.

Wiedeń. „Mittags-Zeitung“ donosi z **Warszawy:** Onegdaj zmarło dalszych kilka ofiar w szpitalu Dzieciątka Jezus. Gdy miano je wczoraj chować, tłumy ludu tak groźnie się zbierały, że pogrzeb odroczono. Kozacy, z których publiczność szydziła, nahajkami rozpędzali tłumy.

Wiedeń. „Mittags-Ztg“ donosi z **Warszawy:** Wczoraj o godzinie 10 wieczór w ulicy Marszałkowskiej, naprzeciw domu pod l. 116, nieznany sprawca **rzucił bombę** pod konia pomocnika **oberpolicmajstra.** Eksplozya była tak słaba, że nikt nie odniósł żadnego szwanku.

Wiedeń. „Mittags-Ztg“ donosi z **Warszawy:** Wczoraj odbył się znowu **pogrzeb kilku ofiar.** Spokój podczas pogrzebu w niczem nie został zakłócony. Przed żałobnym korowodem niesiono czerwone chorągwie.

Warszawa. Manifestacya żałobna udała się wczoraj zupełnie. Bezrobocie było powszechne, wszelki ruch ustał.

Warszawa. Gen.-gub. Maksymowicz zawiesił w urzędowaniu Zankowa, rewirowego, który w dniu 1 maja pierwszy strzelił do tłumów i spowodował rzeź.

Demonstracyjny pogrzeb.

Wiedeń. „Mittags-Zeitung“ donosi z **Kalisza:** Wczoraj odbył się **pogrzeb ofiar,** zastrzelonych w kościele. Pogrzeb był **wspaniałą demonstracyą narodową.** Niezliczone tłumy ludności **wszystkich stanów** wzięły udział w pogrzebie, — sklepy i warsztaty pozamykano. — Straż ogniowa pełniła straż honorową. Trumny przyozdobiono kwiatami i wieńcami. Policyi nie było widać.

Spokój.

Lwów. Do „Słowa Polskiego“ telegrafują z Husiatyna, że nagle strejk rolny w całej okolicy nadgranicznej na Podolu rosyjskiem bez żadnej widocznej przyczyny zupełnie ustał. Ludność wróciła do pracy i zapanował niezamącony zupełnie niczem spokój. Nikt nie jest w stanie wytłomaczyć sobie przyczyny tej nagłej zmiany.

Aresztowanie studentów.

Lwów. „Słowo Polskie“ donosi z **Łomży,** że w tych dniach, gdy wojsko, przeznaczone na daleki Wschód szło szosą z Łomży do najbliższej stacyi kolejowej, dowodzący jednym z oddziałów wojska oficer kazał aresztować przejeżdżających obok szeregów na rowerach dwóch uczniów gimnazyalnych z Łomży, Czarnieckiego i Supińskiego, oraz studenta wszechnicy warszawskiej, Mojżesza Majzela, pod zarzutem rozdawania żołnierzom odezw socyalistycznych w języku rosyjskim. Publiczność urządziła aresztowanym owacyę.

Rozruchy antisemickie.

Petersburg. Według doniesienia z Melaitopola, przyszło tam ostatniego poniedziałku do zaburzeń, podczas których znęcano się nad żydami. Niszczono mienie, zarówno żydowskie, jak chrześcijańskie. Zrabowano i spalono szereg straganów. — Wojsko przywróciło porządek.

Bomby w Petersburgu.

Wiedeń. O eksplozyi w Petersburgu, która zdarzyła się w poniedziałek, donoszą do „Mittags Zeitung“: Eksplozya zdarzyła się w mieszkaniu, w którem dwaj studenci zajęci byli sporządzaniem bomb. W czasie ich pracy powstała eksplozya. **W pokoju znaleziono jeszcze 3 bomby,** które były tak schowane, że nie eksplodowały. Z powodu tych bomb **policya dokonała wielu aresztowań.**

Tajny skład broni.

Odessa. Na ulicy Deribassow aresztowano wczoraj osobę, przy której znaleziono **bombę lyddytową.** Przy ulicy Zemskaja odkryto **tajemny skład broni.**

Ukaz dla żydów.

Petersburg. Zapewniają ze strony dobrze poinformowanej, że ukaz tolerancyjny będzie wydany także dla żydów.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu wczorajszej dyskusyi nad taryfą clową poseł Pfaffinger oświadczył się, ze względu na handlowo-polityczną sytuacyę, za rychłem załatwieniem taryfy cłowej, choć liczne jej pozycye nie odpowiadają wymaganiom przemysłu. Na wypadek rozdziału cłowego z Węgrami byłoby najlepszem postanowić, że taryfa cłowa automatycznie, jako samoistna austryacka taryfa cłowa, wchodzi w życie. Mowca zgłasza w tym duchu rezolucyę.

Po przemówieniu jeszcze kilku posłów posiedzenie zamknięto. następne dzisiaj.

(Telegramy „N. Reformy“ z 5 maja).

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się po godzinie 10. Po odczytaniu interpelacyj i wniosków przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad taryfą cłową.

Seitz oświadcza, że socyaliści głosować będą przeciw taryfie cłowej, która jest tylko środkiem dla wyzysku klasy robotniczej przez wielką własność i agraryuszów.

Po przemowie Schrata zabrał głos pos. Stein i wykazywał braki projektu taryfy cłowej, wynikające z dualizmu, oraz omawiał szkody wynikające ze wspólności cłowej, przyczem domagał się gospodarczego rozdziału, chyba że dochód z ceł nie będzie używany na wspólne cele.

Koliszer polemizował z wywodami posła Seitza i bronił ceł agrarnych, koniecznych dla ochrony rolnictwa, gdyż w przeciwnym razie, jak np. w Anglii, rolnictwo upadnie.

Godzina 3 minut 30 — posiedzenie trwa dalej.

Z Izby panów.

Wiedeń. Posiedzenie Izby panów rozpoczęło się o godzinie pół do 2. Nowo mianowany minister obrony krajowej Schoenaich, oraz kierownik ministerstwa kolejowego, przedstawili się Izbie.

Hr. Harach jako przewodniczący komisyi skarbowej, postawi wniosek, aby na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby postawić także przedłożenie o używaniu odpisów długu zakładu kredytu komunalnego na cele zakładowe i pupilarne, oraz przedłożenie o przedłużeniu mocy udogodnień podatkowych dla dotkniętych trzęsieniem ziemi okręgów Krainy i Styryi. Wniosek ten przyjęto.

Z porządku dziennego Matusch referował o ustawie czekowej i polecał przyjęcie jej w brzmieniu, uchwalonem przez specyalną komisyę Izby panów. Projekt ustawy przyjęto bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przyjęto również bez dyskusyi we wszystkich czytaniach przedłożenie o wykupnie przez państwo piewszej węgiersko-galicyjskiej i węgiersko-zachodniej kolei.

Czł. Izby Walterskirchen referuje ustawę o podwodach wojskowych i poleca przyjęcie jej w brzmieniu uchwalonem przez Izbę posłów z przywróceniem §. 2 w brzmieniu przedłożenia rządowego.

Hr. Dominik Hardeyg wyraża życzenie, aby objawione przez Izbę posłów życzenia w kierunku ochrony rolnictwa były uwzględnione w drodze opowiednich rozporządzeń.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przyjęto również załatwiony już przez Izbę posłów projekt ustawy o przydłużeniu mocy ustawy o kolejach lokalnych, oraz dwa projekty ustaw, wymienione na początku sprawozdania we wszystkich trzech czytaniach.

Czł. Izby Schoenborn zdaje sprawę imieniem komisyi prawniczej o ternie celem obsadzenia posady stałego członka Trybunału państwowego, poczem dokonano wyboru.

Po dokonaniu uzupełniających wyborów do komisyi, o godzinie trzy kwadranse na 3 posiedzenie zamknięto.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 5 maja.

Wiec miast.

Wiedeń. Dziś rozpoczął się wiec przedstawicieli miast austryackich. Prezesem wybrano przezydenta m. Lwowa dr Małachowskiego. Przedstawiciele Krakowa dotąd się nie pojawili. Praga zapowiedziała, że udziału w zjeździe nie weźmie.

Wiedeń. Między innemi reprezentantami na zjeździe są także miasta Lwów i Kraków. Na porządku dziennym znajduje się także sprawa sanacyi finansów gmin Berna i Krakowa.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego toczy się w dalszym ciągu dyskusya generalna nad projektem adresu.

Poseł Issekutz (liberał) sądzi, że dyskusya adresowa jest zbyteczną, gdyż opóźnia tylko rozwiązanie przesilenia. Zabrał on jedynie głos, aby odpowiedzieć na wczorajsze wywody posła Tomasicza o stanowisku posłów chorwackich w Sejmie węgierskim.

Zabrał głos hr. Aladar Zichy.

Starcia w Bułgaryi.

Kolonia. „Koelnische Ztg“ donosi, że w ostatnich dniach nastąpiło starcie między bandami bułgarskiemi, mianowicie między bandą Sandańskiego a bandą Cankowistów. Naczelnik bandy Sandańskiego został zabity. W Bułgaryi panuje ogromne wzburzenie.

Sprawa marokkańska.

Londyn. „Times“ donosi z Paryża: Usiłowania Niemiec, celem zwołania konferencyi w sprawie marokkańskiej zupełnie się nie udały. Rząd niemiecki nawiązał w tej sprawie rokowania z innemi państwami, ale z Francyą przeciwko Niemcom idą Anglia i Hiszpania.

Obawy kupców perskich.

Petersburg. Agencya rosyjska donosi z Teheranu: Tutejsi poważni kupcy, bojąc się, aby w czasie nieobecności szacha nie wymuszono na nich podatków, schronili się do świętego miasta Abdoll-asil, 11 klm. od Teheranu oddalonego, aby w ten sposób zaprotestować przeciw podróżom szacha. Regent skłonił ich jednak do powrotu i do podjęcia handlu na nowo. Bazary były przez pięć dni zamknięte.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 maja.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 663·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 775·50. Akcye Anglobanku 304·—. Akcye Unionbanku 543·—. Akcye Länderbanku 458·—. Akcye Bankvereinu 553·50. Akcye Bodencredit 1013·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 548·50. Akcye kolei państwowych 665·—. Akcye kolei południowej 90·50. Akcye kolei Elbethal 434·50. Akcye kolei północnej 5760·—. Akcye kolei czerniowieckiej 588·—. Akcye Alpiny 586·—. Akcye Rima Muranyi 556·25. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2670·—. Akcye Fabryki broni 611·—. Akcye Tureckie tytoniowe 357·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 985·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·75. Renta majowa 100·50. Renta koronowa austryacka 100·45. Renta koronowa węgierska 97·90. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100·—. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·50. 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·15. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·75. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·07. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·50. Losy tureckie 143·50. Marki 117·30. Ruble 252·50.

Usposobienie: Z powodu braku zewnętrznej podniety słabe, przy stagnujących kursach.

Cukier słaby 23·75 do 23·85. Spirytus niezmieniony 46·— do 46·20. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 5 maja (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	116 90	117 30
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 14
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 —	102 —
4% „ „ „	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 75	102 75
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 75	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 70	100 80
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 75	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 50	100 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 —	99 —
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 25	102 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 50	103 50
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 70	102 70
4% Obligacye kolejowe	99 25	100 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	89 —	93 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	546 —	550 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	592 —	596 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	100 30	100 80
4 2/10% wspólna renta srebrna	100 20	100 70
4% renta koronowa austryacka	100 40	100 80
4% renta koronowa węgierska	97 75	98 25
4% renta austryacka w złocie	119 40	120 —
4% renta węgierska w złocie	118 25	118 75

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.